



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Unii Europejskiej (96.)
w dniu 29 marca 2017 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Spotkanie z kandydatem na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Korei Piotrem Ostaszewskim.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Waldemar Ślugocki)

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki:

Witam państwa bardzo serdecznie na kolejnym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej.

Chciałbym wszystkich państwa serdecznie powitać na naszym spotkaniu. Szczególnie witam pana Piotra Ostaszewskiego, kandydata na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Korei. Witam serdecznie.

Równie gorąco witam panią Beatę Stoczyńską, zastępcę dyrektora Departamentu Azji i Pacyfiku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Witam serdecznie, Pani Dyrektor. Naturalnie równie gorąco witam kolegów senatorów; tak się składa, że na razie nie ma pośród nas pań.

Może od razu przejdziemy do rzeczy, jeśli pan pozwoli, Panie Ambasadorze. Bardzo prosimy o nakreślenie w kilku zdaniach pańskiej wizji pracy w Korei, a potem przejdziemy do pytań. Oddam głos kolegom senatorom. Pewnie będą... O, witamy panią senator. Bardzo się cieszymy, że jest pani z nami. Myślę, że będzie wiele ciekawych pytań.

Bardzo proszę, Panie Ambasadorze. Oddaję panu głos.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Korei Piotr Ostaszewski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowna Pani Dyrektor! Szanowni Państwo!

Republika Korei należy do czołowych potentatów gospodarczych na świecie. Mówimy o czwartej w Azji, a jedenastej na świecie gospodarce o jednym z najwyższych wskaźników innowacyjności. Wielkie przedsiębiorstwa koreańskie, takie jak Samsung, LG, Hyundai Kia, Lotte czy SK, mają globalny zasięg i są jednocześnie znakami rozpoznawczymi kraju.

Model gospodarki południowokoreańskiej można określić jako typowy model wschodnioazjatycki, charakteryzujący się interwencjonizmem państwowym i protekcjonizmem z charakterystyczną cechą lansowania dużych przedsiębiorstw, które są nazywane chaebolami.

W wyniku obecnego kryzysu politycznego, największego od wprowadzenia pełnej demokracji w końcu dekady lat osiemdziesiątych, pani prezydent Park Geun-hye została odsunięta od sprawowania władzy. Decyzja o wszczęciu procedury impeachmentu oznacza rozpisanie nowych wyborów prezydenckich w maju bieżącego roku. Według wszelkich danych rządu w Republice Korei przejmie liberalna partia Minjoo, a utraci obecna partia konserwatywna Saenuri. Oznaczać to będzie nowe otwarcie polityczne. Nie będzie to miało negatywnych skutków dla południowokoreańskiej polityki gospodarczej. Polityczne procesy zachodzące w Republice Korei nie będą również rzutować na relacje z innymi państwami. Jest to sprawa wewnętrzna Republiki Korei ukazująca funkcjonujący tam system demokratyczny.

Republika Korei jest jednym z trzech, obok Japonii i Chińskiej Republiki Ludowej, strategicznych partnerów Polski w regionie Azji i Pacyfiku. Dokument o partnerstwie podpisano w roku 2013 podczas wizyty w Republice Korei prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 1 listopada 2019 r. Republika Korei i Rzeczpospolita Polska obchodzą będą trzydziestą rocznicę nawiązania wzajemnych relacji dyplomatycznych, jednakże zaangażowanie Polski w sprawy bezpieczeństwa i stabilizacji na Półwyspie Koreańskim datuje się na okres znacznie wcześniejszy.

Od 1953 r., tzn. od czasu zawieszenia broni w wojnie koreańskiej, Polska wraz ze Szwecją i Szwajcarią jest członkiem Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych. Posiadanie przez Polskę przedstawicielstw dyplomatycznych w obu państwach koreańskich, a więc w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i Republice Korei, szczególnie w tym aspekcie ma pozytywne konotacje.

Podstawą bilateralnych stosunków międzypaństwowych z Republiką Korei są relacje gospodarcze, które należy rozpatrywać w kategorii stosunków handlowych oraz inwestycji. Te ostatnie napływały do Polski w dwóch fazach: w latach dziewięćdziesiątych mieliśmy do czynienia z inwestycjami koncernu Daewoo, a od końca dekady lat dziewięćdziesiątych miały miejsce większe i znacznie trwalsze inwestycje koreańskie – mówię o takich chaebolach jak LG czy Samsung. Trend inwestycyjny wykazuje tendencje wzrostowe mniej więcej od 2005 r. W zeszłej dekadzie były pewne fluktuacje, ale obecnie fala jest znowu wznosząca. Świadczy to o atrakcyjności Polski jako partnera gospodarczego i członka Unii Europejskiej, na którą zorientowane jest gros koreańskiej produkcji w Polsce. W tej chwili około 10% pozostaje na rynku polskim, a 90% jest eksportowane na rynki unijne.

Polska stała się najatrakcyjniejszym w Europie Środkowej centrum inwestycyjnym dla koreańskich przedsiębiorstw. Ich obecna liczba to 171. Prawdopodobnie niedługo ulegnie ona zwiększeniu. Ogólna wartość inwestycji szacowana przez koreańską izbę handlową Kotra jest na poziomie około 1,5 miliarda dolarów. Mówimy tu jednocześnie o ponad 20 tysiącach miejsc pracy.

Jako partner inwestycyjny Republika Korei wyprzedziła Japonię i jest największym po Chińskiej Republice Ludowej azjatyckim partnerem handlowym Polski. O progresywnym charakterze stosunków gospodarczych w sferze inwestycji świadczy zawarte w 2016 r. porozumienie w sprawie inwestycji LG Chem koło Wrocławia. Ogólnie obroty handlowe wykazują deficyt po stronie polskiej, której eksport w 2015 r. wahał się w granicach pół miliarda dolarów – mówi się też o 600 milionach dolarów, te dane są dosyć płynne – zaś import, w tym również tzw. import inwestycyjny, kształtował się na poziomie 3,7 miliarda dolarów.

Relacje w obszarze kultury obejmują promocję Polski w Republice Korei. Szczególne znaczenie dla Polski ma realizacja takich projektów jak Polish Day in Seoul, współpraca z ośrodkami akademickimi – chodzi o Kyungpook National University i Hankuk University, gdzie jest największy wydział polonistyki w Republice Korei – czy Asia-Pacific International Fryderyk Chopin Piano Competition.

Istotnym elementem wpływającym na całokształt relacji polsko-koreańskich było uruchomienie od października 2016 r. bezpośredniego połączenia lotniczego Warszawa – Seul, które jest realizowane przez Polskie Linie Lotnicze LOT. Obecnie są to 3 loty tygodniowo. Planuje się zwiększenie tej liczby do 5 lotów tygodniowo. Obłożenie wynosi 95%. Na trasie latają głównie Koreańczycy, najczęściej przyjeżdżający do Polski biznesmeni.

W relacjach politycznych należy wskazać dobry klimat i rosnącą chęć obustronnej współpracy. Świadczą o tym wizyty międzypaństwowe na najwyższym szczeblu, np. wizyta w Republice Korei wicepremiera i ministra kultury, pana Piotra Glińskiego, w czerwcu 2016 r., a także ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, pana Witolda Waszczykowskiego, w październiku 2016 r. Polskę odwiedził jego koreański odpowiednik, pana Yun Byung-se, w roku 2015 oraz minister ziemi i transportu Republiki Korei, pan Kang Hoin, w roku 2016.

Kierunkowym dokumentem określającym bilateralne relacje polsko-koreańskie jest Polsko-Koreańskie Partnerstwo Strategiczne podpisane w roku 2013. Na rzecz jego implementacji zatwierdzono kolejno plan działania na lata 2014–2016 – jest to już rozdział zamknięty – oraz plan działania na lata 2017–2020, który dotyczy obecnego okresu.

Opierając się na przyjętych wytycznych, za priorytetowe zadania w sferze relacji politycznych uznać należy utrzymanie dynamiki rozwoju polsko-koreańskich stosunków politycznych poprzez realizację treści partnerstwa strategicznego i planu działania na lata 2017–2020, a także organizację wizyt na najwyższym szczeblu państwowym. Rozwijanie współpracy Grupy Wyszehradzkiej z Republiką Korei, z polskiego punktu widzenia, należy traktować jako jeden z elementów wzmocnienia pozycji Polski w stosunkach z koreańskim partnerem.

W obszarze relacji politycznych duże znaczenie ma wzmocnienie dwustronnego dialogu politycznego poprzez wizyty na szczeblu ministerialnym, wiceministerialnym oraz grup parlamentarnych, a także zintensyfikowanie współpracy wojskowej w zakresie bezpieczeństwa regionalnego i globalnego.

Obecnie mamy do czynienia z konfrontacyjną polityką Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, która to polityka nie ogranicza się do południowej części Półwyspu Koreańskiego. Ma ona charakter globalny. Polska jako kraj zaangażowany na Półwyspie Koreańskim reaguje i będzie reagować jednoznacznie na północnokoreańskie próby nuklearne, wspierając swojego południowokoreańskiego partnera. Tak jednoznaczna postawa pozwala z dużą dozą optymizmu przypuszczać, że Republika Korei wywiąże się z deklarowanego poparcia dla starań Polski o uzyskanie członkostwa niestałego w Radzie Bezpieczeństwa ONZ w latach 2018–2019. Monitorowanie tej sprawy uważam za jedno z ważniejszych zadań ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Korei.

W świecie zdominowanym przez gospodarkę fundamentem dyplomacji staje się tzw. dyplomacja gospodarcza, w której czynny udział bierze ambasador Rzeczypospolitej Polskiej. Za priorytetowe zadania w tej materii uważam podjęcie działań interwencyjnych na rzecz odblokowania koreańskiego rynku dla niektórych polskich produktów rolno-spożywczych oraz dołożenie wszelkich starań, by wspomóc polski eksport produktów rolnych, w również tzw. zdrowej żywności.

W szerszym kontekście stosunków gospodarczych widzę rolę ambasadora jako promotora i organizatora skutecznych kanałów dialogu gospodarczego, co przekładałoby się na organizowanie i wspomaganie merytorycznych kontaktów na różnych szczeblach państwowych i sektora prywatnego. Uważam, iż zwiększenie polskiego eksportu na rynek koreański powinno być skorelowane z pomocą na rzecz rozwijania polskich inwestycji w Republice Korei. Duże znaczenie ma w tym wypadku informowanie polskich sfer biznesowych o możliwościach i warunkach inwestycyjnych w Korei Południowej oraz ułatwianie im nawiązywania kontaktów z przedstawicielami koreańskich kręgów gospodarczych i biznesowych.

W ramach intensyfikacji napływu koreańskich inwestycji do Polski powinno również brać się pod uwagę możliwość transferu nowoczesnych technologii i ich adaptacji w określonych sektorach gospodarki polskiej. Pozostaje w przekonaniu, iż umiejętne wykorzystywanie koreańskich wzorców innowacyjności może mieć istotny wpływ na modernizowanie polskiej gospodarki. Tak postrzegam rolę ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej.

Polska staje się coraz bardziej rozpoznawalnym i atrakcyjnym partnerem kulturalnym dla Republiki Korei. Kreowanie pozytywnego wizerunku kraju ojczystego uznaje się niemal za aksjomat działań dyplomatycznych. Zbliżająca się setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości daje asumpt do zintensyfikowania promocji kraju, jego historii, języka, muzyki, sztuki, literatury, a także osiągnięć gospodarczych. Jest to czas, w którym należy wylansować Polskę jako unikatową atrakcję turystyczną. Sprzyja temu organizacja przez Republikę Korei

zimowych igrzysk w Pjongczang na początku roku 2018. Będzie to również możliwość do wylansowania polskich osiągnięć sportowych, polskich sportowców, trenerów i szkoleniowców, którym w ramach dyplomacji sportowej można umożliwić nawiązanie kontaktów zawodowych w Republice Korei.

W dłuższej perspektywie czasowej należy stale wspierać i popularyzować cieszące się coraz większym zainteresowaniem w Republice Korei studia polonoznawcze, tzw. studia obszarowe i studia językowe, co ma duże znaczenie dla koreańskiej młodzieży pragnącej przyjechać do Polski w celu odbycia praktyk zawodowych w firmach koreańskich. Nie mniejsze znaczenie ma rozwijanie relacji na poziomie naukowo-badawczym i uczelnianym.

Przedstawione priorytety nie mogą przesłonić nadrzędnego zadania, jakim obarczony jest kierujący placówką dyplomatyczną. Jest nim godne i zarazem efektywne reprezentowanie interesów Polski. Tak też rozumiem moją ewentualną misję w Republice Korei. Pragnę państwa zapewnić, iż w przypadku uzyskania od państwa pozytywnej rekomendacji na zaszczytne stanowisko ambasadora pełnomocnego i nadzwyczajnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Korei dołożę wszelkich starań, by dopełnić realizacji wszystkich punktów zawartych w wymienionych dokumentach kierunkowych dotyczących relacji polsko-koreańskich. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Sługocki:

Bardzo dziękuję, Panie Ambasadorko, za bardzo ciekawą i szeroką prezentację.

Czy pani dyrektor chciałaby coś dodać? Nie.

Dziękuję bardzo, Pani Dyrektorko.

Czy pani senator lub panowie senatorowie mają pytania do pana ambasadora?

Bardzo proszę.

Senator Rafał Ślusarz:

Zapytam o trzy obszary. Może pan ambasador powiedziałby kilka zdań na ten temat. Co z Polski sprzedaje się w Korei? Czy występuje jakiś problem po stronie koreańskiej w udostępnianiu technologii na rynku polskim? Czy oni traktują nas po partnersku, czy jednak mamy do czynienia z montowniami, a dostęp Polaków do technologii jest ograniczany? I czy dzieje się coś w obszarze współpracy edukacyjnej pomiędzy Polską a Koreą? Czy jest jakaś współpraca uniwersytetów, uczelni? Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Sługocki:

Dziękuję.

Panie Ambasadorko, będziemy zadawać po 3 pytania. Później oddam panu głos.

Czy ktoś z państwa chce zadać pytanie?

Bardzo proszę, pan senator Wach.

Senator Piotr Wach:

Ja mam pytania niezwiązane z gospodarką. Czy byłby pan uprzejmy zarysować problemy polityki obronnej? Koreańczycy mają specyficzną sytuację. Mają drugą połowę, takie bardzo specyficzne państwo – Koreę Północną. To jest pierwsze pytanie.

I drugie, krótkie. Jak obecnie układają się stosunki koreańsko-japońskie?

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Sługocki:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z państwa chce zadać pytanie? Nikt.

Ja mam fakultatywne pytanie. Proszę je potraktować w kategorii ciekawostki. Jeżeli będzie pan znał odpowiedź, to... Znaczy ja to traktuję w kategoriach ciekawostki. Z notatki, którą otrzymaliśmy, wynika, że około 400 obywateli państwa polskiego przebywa na terytorium Republiki Korei, głównie w Seulu, natomiast w Polsce jest około 1 tysiąca 730 obywateli Republiki Korei. Czy ma pan wiedzę – to jest bardzo specyficzne pytanie, proszę wybaczyć – czym parają się Polacy przebywający na terytorium Korei, głównie w Seulu? Czy mamy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak? Jest to dla mnie niezwykle ciekawe. Gdyby był pan uprzejmy odpowiedzieć, będę bardzo wdzięczny. Dziękuję serdecznie.

Proszę bardzo.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Korei Piotr Ostaszewski:

Dziękuję bardzo za pytania. Będę odpowiadał państwu w kolejności.

Co się sprzedaje w Korei, jakie polskie produkty? Oczywiście pierwszą rzeczą, główną, z jaką mamy tu do czynienia, jest brak polskiego produktu flagowego, czyli czegoś takiego, co byśmy uznali za „made in Poland” – nam z Koreą kojarzą się telefony, sprzęt firmy Samsung czy LG – ale to nie znaczy, że nie istniejemy na rynku koreańskim. Gdyby tak było, nie byłoby tu wymiany. To, że jest deficyt handlowy, nie znaczy, że są tu jakieś negatywne konotacje, bo jeśli chodzi o handel z państwami azjatyckimi, to akurat większość państw ma deficyt.

Polskie produkty rolno-spożywcze. Może najpierw pokrótce omówię tę kategorię. W tej chwili furorę w Korei robi polska aronia, koncentrat. Koreańczycy kupują tzw. zdrową żywność, a Polska słynie z tego, że jest producentem zdrowej żywności. Zagrożenie, jakie z tego płynie, jest takie, że trzeba wyprzedzić sytuację, być dwa kroki do przodu. To, że polska aronia robi w tej chwili furorę, nie oznacza, że będzie robić ją zawsze, ponieważ Koreańczycy zastanawiają się już nad własnymi uprawami aronii. A więc trzeba pomyśleć o produktach zastępczych. Ja będę lansował koncepcję wprowadzenia na rynek koreański polskich dzemów, m.in. z dzikiej róży, jarzębiny i dzikiego bzu – z tego, czego tam

nie ma i czym nie można obsiać tam areału. To muszą oczywiście robić firmy w Polsce. Najpierw trzeba zrobić bardzo dogłębny wywiad, na ile te firmy robią swoje produkty w sposób naturalny. To, że jest naklejka z informacją o zawartości... W tym akurat nie ma nic dziwnego. Koreańczycy często chcą pozyskać recepturę, poznać proporcje, chcą wiedzieć, jak dany produkt jest zrobiony. I może dojść, krótko mówiąc, do skopiowania takiego produktu. Tak więc tutaj też są pewne... Ale to dotyczy już bardziej obostrzeń, o które pan pytał. Za chwilę do tego przejdę.

Druga kategoria to są polskie kosmetyki. To nie są kosmetyki z najwyższej półki. To są kosmetyki ze średniej półki, ale sprzedające się doskonale, m.in. kosmetyki firmy Ziaja. Oni nie wiedzą, jak to wymówić, ale Ziaja to jest u nich krzyk mody. Te kosmetyki są u nich uznawane za jedne ze zdrowszych, niealergicznym kosmetyków. Do tego dochodzi oczywiście Inglot i Irena Eris.

Jest jeszcze jedna sprawa, o której warto wspomnieć. Koreańczycy będą chcieli pozyskiwać technologię. Rynek koreański może być otwarty, ale trzeba umieć nie tyle obchodzić bariery, ile umiejętnie negocjować. Chodzi o to, by tak wspomóc polski biznes, żeby Koreańczycy nie stawiali barier. Kiedy zobaczą, że coś robi furorę, będą starali się to skonwertować, a potem będą popierać produkty koreańskie.

Jeszcze jedna rzecz odnośnie do produktów rolnych. Oczywiście mamy zamknięty rynek, jeśli chodzi o wołowinę i wieprzowinę. Problem jest tu taki, że negocjacje... To jest bardzo trudny partner negocjacyjny, bardzo agresywny, świetnie zorientowany w temacie, doskonale przygotowany do rozmów i umiejętnie szermujący prawem – wtedy, kiedy trzeba, niejako wyjmuje prawo, wtedy kiedy nie trzeba, chowa je; postępuje w zależności od możliwości interpretacyjnych. Trzeba umieć się w tym poruszać. Kanada i Stany Zjednoczone mają otwarty rynek koreański dla swojej wołowiny. Sprzedaje się tam również wołowina australijska. My możemy uznać, że jesteśmy w tej procedurze dyskryminowani, ale w kwestiach negocjacyjnych nie można... Dyplomata nie może mówić „tak” lub „nie”. Dyplomata ma pośredniczyć i wspomóc państwo polskie w możliwości ponownego otwarcia tamtego rynku. To jest bardzo trudna sprawa, ponieważ koreański konsument wybiera koreańską wołowinę, nawet jeżeli jest ona dwa razy droższa. Jest to patriotyzm gospodarczy. Ten konsument ma to niejako zakonotowane. Nie wykluczam jednak, że ciągłe podgrzewanie tematu będzie generować możliwość zmiękczenia strony koreańskiej, a przynajmniej łączenia pewnych rzeczy w negocjacjach, tak żeby w pewnym momencie można było umożliwić eksport tych produktów.

Co jeszcze eksportujemy do Korei? Urządzenia statkowe, dźwigi, ramy i podnośniki do kontenerów. To jest kolejna sprawa. Oczywiście także chemikalia. Jest problem z eksportem sprzętu medycznego, bo w tym zakresie są bardzo duże obostrzenia, podobnie zresztą jak... To, że udało wejść na rynek koreański z kosmetykami, to jest bardzo dużo, ale nie jest to jakiś bardzo szeroki asortyment.

Mamy również możliwość... Dzięki inwestycjom koreańskim produkujemy pewne rzeczy, które są komponentami do koreańskich wyrobów. Hyundai zainwestował pieniądze na Słowacji, a my mamy możliwość robienia komponentów do aut Hyundai, które będą przesyłane na Słowację.

Teraz powiem, jak wygląda udostępnianie technologii na rynku polskim. Pytanie o to jest jak najbardziej słuszne, ponieważ są u nas największe inwestycje koreańskie w Europie Centralnej. Żeby zobrazować państwu, z jakimi partnerami mamy do czynienia, powiem, że wartość firmy Samsung wynosi 266 miliardów dolarów, Hyundai – 166 miliardów dolarów, LG – 156 miliardów dolarów. Mówimy o potentatach światowych, przy czym taka firma jak Samsung jest już ukierunkowana na to, żeby stać się firmą globalną. To, że jest to firma koreańska, to jest jedna rzecz. Druga rzecz jest taka, że ta firma chce być kojarzona jako firma globalna.

Technologie, które są u nas... Ja widziałem taśmy produkcyjne LG, widziałem taśmy produkcyjne Hyundai. Akurat miałem możliwość wizytowania w Korei firmy Hyundai, byłem na wybrzeżu Ulsan. Polega to na tym, że... Oczywiście my korzystamy z tych technologii. Proszę pamiętać, że Samsung otworzył 4 centra badawcze, centra research and development, czyli centra badań i rozwoju. Są one w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi. Oni tworzą własne centra badawcze. Oczywiście możemy powiedzieć, że oni kształcą własnych pracowników i to wszystko jest wykorzystywane na potrzeby firmy. Zgadza się. Jest to kwestia udostępnienia technologii. Żeby udostępnić nowoczesną technologię, trzeba mieć możliwość amortyzacji tej technologii. I jest pytanie: co możemy z tej technologii, z tych innowacyjności zaadaptować na rynek polski? Te wszystkie technologie są w firmach koreańskich. Jaka jest możliwość transferu tych technologii? To pozostaje pod ścisłą kontrolą firm koreańskich, aczkolwiek nasza współpraca ma się odbywać także, jak rozumiem, w sferze edukacyjnej, a więc połączenia działań uczelni. Jednocześnie w tej chwili jeszcze nie ma u nas tak rozwiniętych jak w Korei Południowej parków przemysłowych i ulokowanych przy tych parkach centrów badawczych. Proszę pamiętać, że Koreańczycy rozpoczęli swoją politykę w tym zakresie w latach siedemdziesiątych. Jest to polityka o kilka dekad wyprzedzająca to, z czym... Oczywiście możemy powiedzieć, że myśmy mieli kompletną zapasę gospodarczą w latach osiemdziesiątych i dopiero w latach dziewięćdziesiątych zaczęliśmy wychodzić z zacofania gospodarczego, a więc innowacje... To jest kolejna kwestia. Co to są innowacje? My jesteśmy tu nie tylko partnerem, który montuje, bo te rzeczy są wytwarzane w Polsce. Koncern SK, chaebol chce wejść na nasz rynek, jeśli chodzi o urządzenia pomiaru elektrycznego. Jest to technologia, która będzie... U nas będą nie tylko montownie. Te technologie będą tutaj stosowane. Firmy koreańskie, również mniejsze firmy, sondują pod tym kątem grunt polski.

Operując nazwą „chaebol”, ja nie myślę o LG jako LG. Każdy z państwa może spojrzeć na telefon i powiedzieć „to jest LG”. Ale chaebol ma, że tak powiem, doczepionych do siebie mnóstwo firm i filii. To wygląda jak choinka. Trzonem jest LG, ale jest też LG Chem, czyli firma... To nie jest nawet firma wspomagająca. To jest filia firmy, która produkuje inne części. I jeżeli mówimy o inwestycjach typu chaebol... To nie jest samo LG, to jest ileś firm, podfilii i filii, które współpracują z LG i robią komponenty dla LG. Tak samo będzie to wyglądało z Samsungiem, tak samo z innymi chaebolami. Mamy tu do czynienia z całym konglomeratem, który przychodzi i lokuje się na polskim rynku

ze swoimi technologiami. Oczywiście pozostaje tu sprawa transferu tych technologii. Skoro pan senator zadał takie pytanie, to ja może krótko powiem, jak ta sprawa wygląda.

Proszę państwa, tam rząd planuje rozwój gospodarczy. On jest zaplanowany na określony czas. Oznacza to zielone światło w zakresie pewnych dziedzin gospodarczych i pewnych innowacyjnych producentów – na to idą ogromne pieniądze. Pieniądze, które są przeznaczane na badania w Korei Południowej... Alokacja funduszy sięga tam 56 milionów dolarów. W Polsce jest to chyba 5 milionów dolarów. Nie chcę skłamać. W tej chwili z pamięci cytuję dane. Tam na badania naukowe idą ogromne pieniądze. Te badania są w pewien sposób połączone z producentem, czyli z produkcją. I innowacyjność oznacza, że pewne przedsiębiorstwa, pewne obszary gospodarcze mają zielone światło, mają priorytet, mają dofinansowanie państwa.

Chaebol też są różnie finansowane. Samsung ma, że tak powiem, znacznie mniejszy udział państwowych funduszy w swoim rozwoju, chociaż patronem jest tam państwo. Jest to kraj silnie protekcyjny i tamtejsza gospodarka działa pod patronatem państwa. LG ma znacznie większy udział funduszy publicznych w swoim budżecie – państwo bardziej subsydiuje tę firmę. Pozostaje tu oczywiście kwestia innowacyjności, a więc technologii, które Korea będzie aplikować w swoich przedsiębiorstwach.

Jeżeli chodzi o edukację... Rozumiem, że pytanie dotyczyło też współpracy uczelni. Tak, ona istnieje. Ale jest tu jeszcze jedna rzecz. Polska jest w oczach wielu biznesmenów krajem bardzo dalekim. Dla polskich biznesmenów Korea też jest krajem bardzo dalekim. Aż 77% naszego eksportu to jest eksport do krajów Unii Europejskiej, w związku z czym wydaje się, że w przypadku Korei jest daleko, ciężko i trudno. No, zobaczymy, co będzie. Niektórym się udaje, niektórym nie.

Nasze uniwersytety nie tyle partycypują w programach i projektach koreańskich – tutaj jest bardzo trudno dobrać partnerów – ile organizują pewne okresowe przyjazdy. Ja partycypowałem w takim projekcie. Ośmiokrotnie prowadziłem wykłady w Kyungpook National University. Byłem zapraszany na takie wykłady. Był to projekt koreański, w ramach którego zapraszano wykładowców z Europy Centralnej. Dlaczego z Europy Centralnej? Ano dlatego, że Koreańczycy traktują nas jako skocznnię na rynek europejski czy też próbę przed późniejszym wyjazdem do Ameryki. Oni boją się mówić po angielsku. Boją się rozmowy z *native speakers*. Wszystkie testy przechodzą bezbłędnie, ale mówienie nie wszystkim im wychodzi. My jesteśmy krajem, w którym językiem ojczystym nie jest język angielski, więc można tu odbyć taki, powiedzmy...

(*Głos z sali: Bezpieczniej się tu czują.*)

Bezpieczniej się tu czują. Można tutaj pobycić pół roku czy rok.

Wspólnych projektów jest niewiele. One będą się rozwijać. Ja jestem związany ze sferą nauki. W Szkole Głównej Handlowej byłem prorektorem do spraw studentów i dydaktyki. I nawiązywaliśmy takie kontakty. Wydajemy podwójne dyplomy z Kyungpook National University.

Problem współpracy, jeśli chodzi o uczelnie, polega na tym, że naukowcy polscy powinni mieć możliwość sprawdzenia, jakiego partnera można by im podsunąć w Korei

Południowej. Może być to personalnie jakaś osoba zajmująca się tym samym obszarem badawczym, którym zajmuje się osoba w Polsce. Chodzi o to, żeby ci naukowcy razem coś stworzyli. Z tego może się później narodzić projekt.

Bolączką polskich uczelni jest to, że mamy niezbyt wysoki poziom studiów doktoranckich. Koreańczycy jeżdżą na studia doktoranckie do Stanów Zjednoczonych. Studiuje na takich uczelniach jak Heidelberg, Sorbona czy Oxford i tam uzyskują dyplom doktora. Taki dyplom daje im możliwość kariery zawodowej, najczęściej w przedsiębiorstwie koreańskim. My nie mamy takich dyplomów studiów doktoranckich, które zapewniłyby im karierę. Ukończenie studiów doktoranckich w Polsce nie da im możliwości awansu w przedsiębiorstwie koreańskim.

Praca w przedsiębiorstwie koreańskim jest niesamowicie wymagająca. Tam się pracuje po 12–14 godzin na dobę, a awans jest uzależniony... Awansuje się tam zgodnie z hierarchią konfucjańską, o 1 lub 2 oczka, w zależności od osiągnięć. Skończyły się już kontrakty na całe życie. Kiedyś Koreańczyk po zrobieniu dyplomu doktorskiego na uniwersytecie w Sorbonie wchodził w struktury przedsiębiorstwa koreańskiego i pracował tam całe życie. Jeżeli miał jakieś małe osiągnięcia, to awansował lub gdzieś go przeszeregowywano. W tej chwili to się skończyło i kontrakty są terminowe. Ten system jest bardzo brutalny.

Koreańczyków interesuje to, że mają bardzo konkretnego partnera, który jest w stanie dopasować swój projekt naukowy do ich projektów, i że może nastąpić fuzja. My mamy tutaj bardzo duże pole do popisu, ponieważ inwestycje koreańskie nam to tak naprawdę gwarantują. Koreańczycy nie zainwestują na rynku niestabilnym. To jest duże ryzyko. Proszę pamiętać, że w inwestującym gdzieś przedsiębiorstwie koreańskim – podam tu przykład Polski – nie jest tak, że decyzję podejmuje prezes firmy. Podejmuje ją dyrektor generalny. Może być nim prezes; zależy, kogo oni wskażą. I tenże dyrektor generalny jest odpowiedzialny za alokację funduszy. Jeżeli fundusze są alokowane i przynoszą zyski, to prezes się cieszy, a jeśli fundusze nie przynoszą zysków i jest, powiem brutalnie, kłapa, to odpowiada za to dyrektor generalny, którego praktycznie nie ma już w tym przedsiębiorstwie i co dla niego samego jest kłeską.

Jeśli chodzi o uczelnie, to są tu dwie sfery, tak samo jak w Polsce – uczelnie prywatne i publiczne. Kyungpook National University jest uczelnią publiczną, w związku z czym podpisanie jakichkolwiek porozumień nie rodziło tutaj żadnego problemu. Studenci mogą przyjeżdżać do nas na zajęcia, ale, tak jak zauważyłem, nikt nie robi u nas doktoratów. Mamy też małą ofertę studiów doktoranckich w języku angielskim.

Ważnym jest podpisanie porozumienia. Prosiłbym, aby wzięli państwo pod uwagę fakt, że porozumienia, które podpisują uczelnie, trzeba selekcjonować. Trzeba sprawdzać, które porozumienia są martwe, a które żyją, w ramach których porozumień rozwijane są jakieś konkretne projekty i czy są na to odpowiednie pieniądze. Wysyłanie naszych pracowników naukowych do Korei – absolutnie bardzo by mnie cieszyło, gdyby ktokolwiek od nas mógł tam pojechać – dawałoby oczywiście taki efekt, że dana osoba mogłaby partycypować w jakimś projekcie i publikować w języku angielskim w czasopiśmie, które są czasopismami reno-

mowanymi. To nie może odbywać się na takiej zasadzie, że ktoś coś napisał. Każdy coś pisze, ale tu musi mieć to odzew w danym środowisku. I jeśli będziemy mówić o projektach z zakresu innowacyjnej gospodarki w danym obszarze... Taki artykuł musi być opublikowany w takim czasopiśmie koreańskim, aby potem był odzew i aby dana osoba została dostrzeżona jako osoba, która profesjonalnie, merytorycznie jest w temacie. Tak ta sprawa wygląda w ujęciu ogólnym.

Czy mogę przejść do...

(Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki: Tak, oczywiście.)

Dziękuję bardzo.

Teraz odpowiem na pańskie pytanie o problemy polityki obronnej Republiki Korei. Zaczę może od pewnej rzeczy. Ja dosyć długo zajmowałem się problematyką Korei Północnej. Wszyscy zawsze się śmieją, pojawia się uśmiech na twarzy, gdy mówię o Korei Północnej. Korea Północna jest specyficznym krajem. Kiedy rozmawiam z południowokoreańskimi ekspertami, kiedy rozmawiałem z Ministerstwem Obrony Narodowej, bardzo często powtarzały się stwierdzenia, że jest tam jeden z najbardziej wyrafinowanych rządów na świecie, któremu udaje się przetrwać i który postępuje zupełnie inaczej, niż nakazuje logika ludzi z Zachodu, a nawet logika, powiedzmy, typowo azjatycka. Bardzo często wydaje nam się, że Koreańczycy z północy chcieliby, żeby ich... Możemy ich wspomóc gospodarczo, czyli podnieść poziom gospodarczy ich kraju. Ale oni wcale tego nie chcą. Oni postępują według bardzo prostej leninowskiej maksymy: „Wszyscy nasi wrogowie będą finansować naszą gospodarkę. My żyjemy z pomocy gospodarczej, a nie z tego, żeby nasza gospodarka kwitła, bo nam na tym nie zależy. To nie jest problem”. Ich podejście jest związane ze stworzeniem pewnej nacjonalistycznej ideologii, ale nie takiej jak my to rozumiemy, w sensie negatywnym. Oni mówią: „My zachowaliśmy czystą rasę koreańską, nieskażoną żadnymi amerykańskimi i kulturą zachodnią. I to my mamy ojca rodziciela”. Proszę zwrócić uwagę na to sformułowanie „ojciec rodziciel”, „wódz narodu”. Co znaczy „rodziciel”? Opiekun narodu.

Koreańczycy z północy wiedzą, że Koreańczycy z południa mają bardzo wysoki standard życia. To wszystko pękło mniej więcej w latach dziewięćdziesiątych. I tam się już nie mówi, że Korea Południowa to jest głodujący naród, który został podbity przez Amerykanów. Nie. To jest społeczeństwo prosperujące podbite przez Amerykanów, społeczeństwo, które całkowicie zaprzedało się Amerykanom i które tak naprawdę nie jest już społeczeństwem koreańskim. Oczywiście można bardzo umiejętnie szermować tego rodzaju hasłami. Język północnokoreański jest nieskażonym językiem koreańskim, ponieważ nie ma obcych naleciałości, a język koreański na południu jest językiem otwartym, więc ma bardzo dużo zapożyczeń.

W sensie militarnym... Mówimy o polityce obronnej. Kiedy George Bush tworzył doktrynę Busha, wygłosił trzy przemówienia. Istotne było zwłaszcza ostatnie, kiedy mówił o tzw. *rogue states*, czyli państwach zbrojeckich. Czy pan senator zwrócił uwagę na to, kto był na tej liście? Irak, Iran, Korea Północna – na trzecim miejscu. Dlaczego

kraj, który posiadał broń nuklearną, znalazł się na trzecim miejscu, a kraj, który jej nie posiadał – mówiono o broni masowego rażenia, a to jest bardzo szeroki asortyment, od węglików, insektów, broni biologicznej do broni nuklearnej... Dlaczego? Korea Północna wyszła z bardzo prostego założenia. Saddam Husajn straszy i wywołuje konflikty, a my nie straszymy, my po prostu jesteśmy zdolni do tego, by taką broń wyprodukować i ją odpalić. Kiedy były prowadzone pierwsze próby...

Na czym w ogóle polega cała ta polityka? Tak jak mówiłem, jest to bardzo uporządkowany, przemyślany reżim. Swego czasu była prowadzona *sunshine policy*. Roh Moo-hyun, prezydent Korei Południowej, stworzył politykę otwarcia na północ. Mówił: wszyscy jesteśmy Koreańczykami, więc możemy nawiązać kontakty. Te kontakty jednak nie zaczęły się wtedy, bo nawiązywał je już ojciec obecnie odsuniętej pani prezydent Park Chung-hee. Wspomniana polityka polegała na takim założeniu: my będziemy was wspomagać, bo jesteście Koreańczykami i macie energię nuklearną, wiecie już, jak ją wyprodukować – to była kwestia także ONZ, poza tym były 4 mocarstwa, które partycypowały w negocjacjach; teraz cały czas jest stan zawieszenia broni, a nie stan pokoju – więc my umożliwimy wam pokojową produkcję energii atomowej i wspomozemy waszą gospodarkę. I to był błąd. Koreańczycy z północy rozumowali tak: my wcale nie chcemy, żebyście wspomagali naszą gospodarkę, my chcemy mieć broń nuklearną i wy będziecie nas w tym subsydiować, bo po prostu będziecie się nas bać. I oni mieli, mają rację. Taki jest ich sposób myślenia.

W roku 2005, kiedy *sunshine policy* cieszy się największą popularnością – negocjacje zapowiadają się znakomicie – Korea Północna oświadcza, że ma własną broń nuklearną. Czyli Korea robi tu pewną rzecz: uchyla lekko drzwi, mówi „jesteśmy w dobrym nastroju i możemy negocjować”, strona południowa, a tak naprawdę głównie Stany Zjednoczone – one odgrywają tu specyficzną rolę – mówi „dobrze, w takim razie możemy negocjować”, po czym za jakiś czas Korea Północna mówi „nie będziemy negocjować” i zamyka drzwi. Tworzy incydent, prowokację. I jeżeli Korea Południowa nie odpowiada na taką prowokację, to można posunąć się do przodu. Bo skoro nie odpowiada, to znaczy, że się boi. W związku z tym Korea Południowa musi mieć odpowiedź na każdą prowokację. Jeśli ja wrzucę papier na strefie Panmundżom, to Korea Południowa musi odrzucić ten papier. Jeśli nie zareaguje, to znaczy, że nie jest przygotowana do odpowiedzi.

My nie wiemy, jaki jest arsenał Korei Północnej. Problem jest w tym, że ten reżim pokazał jedną rzecz: stać nas na wszystko. Zabójstwo Kim Dzong Nama to jest w tej chwili sprawa najważniejsza. Ale tu nie chodzi o samo zabójstwo Kim Dzong Nama. Oczywiście rząd Malezji zachował się w zaistniałej sytuacji w sposób jak najbardziej racjonalny. Są kamery, jest napad i ewidentne zabójstwo. Mamy dowód, zrobimy sekcję zwłok. I jak reaguje Korea Północna? Mówi: żadnej sekcji zwłok nie będzie. Malezja na to: my jesteśmy wolnym krajem. Korea: świetnie, w takim razie bierzemy za zakładników pracowników ambasady malezyjskiej. Oni nie są zakładnikami, ale nie mogą wyjść poza swoją ambasadę. No i są przepychanki.

Chińska Republika Ludowa. Pytanie: czy Chińska Republika Ludowa stworzyła Koreę Północną? Zrobił to bardziej Związek Sowiecki w 1945 r. Mówię o konferencji moskiewskiej i rzeczach, które w ogóle spowodowały podział Półwyspu Koreańskiego. To była inicjatywa rosyjska. Po co? Chodziło o trampolinę do Japonii.

Dlaczego Chiny tolerowały Koreę Północną? Bo jest ona państwem buforowym. Kiedyś był też Wietnam Północny. Chińczykom zależało na tym, żeby otaczały ich państwa przyjazne, a nie państwa o obcym i nieprzyjaznym im systemie.

Permanentny podział Korei leży też w interesie Chin. Ja dosyć długo zajmowałem się też Kambodżą Czerwonych Khmerów. Czerwoni Khmerzy mieli bałaganiarski system. Zbrodnia nakręcała zbrodnię. Oni zlikwidowali całą administrację. A Korea Północna poszła w zupełnie innym kierunku. Racjonalność tego reżimu polega na takim myśleniu: utrzymujemy równy dystans do wszystkich państw, nie będziemy prochińscy tak jak Kambodża. Czerwoni Khmerzy mieli... Tam było 20 tysięcy Chińczyków, było 7 ambasad. Ale Chińczycy mieli swoich doradców wojskowych. Czerwoni Khmerzy wyróżnili wtedy całą mniejszość chińską, ale to nie przeszkadzało Chińczykom w tym, żeby tolerować to, co się działo. A Korea Północna stwierdziła, że równy dystans będzie powodował uniezależnienie się od jakiegokolwiek systemu. Władze stworzyły własny system. Pewnym wzorcem był tutaj Tito. Tito miał swojego czasu dużą popularność w Azji. W Stanach Zjednoczonych mówiono nawet o titoizacji polityki. Chodziło o stworzenie własnego, rodzimego komunizmu.

W sytuacji, kiedy mieliśmy do czynienia z incydem malezyjskim, czyli zabójstwem Kim Dzong Nama, Chińczycy zareagowali bardzo ostro i stwierdzili, że nie będą odbierać i importować węgla z Korei Północnej. Ma to uderzyć w północnokoreańską gospodarkę. Ja, tak jak mówiłem, jestem zwolennikiem koncepcji, że tam nie chodzi o żadne względy gospodarcze.

Oczywiście Stany Zjednoczone muszą zareagować, bo wojska południowokoreańskie są operacyjnie podporządkowane Stanom Zjednoczonym. Korea Południowa została w jakimś sensie stworzona w wyniku pomocy amerykańskiej – w ramach ONZ była prowadzona swego rodzaju wojna i to ONZ broniła Korei Południowej, a nie same Stany Zjednoczone. W Korei Południowej rozlokowano system obrony antyrakietowej THAAD, co natychmiast – był to krok prawdopodobnie dobrze przewidziany przez Koreę Północną – spowodowało, że Chińczycy postanowili stosować retorsje wobec Korei Południowej. Jakie to są retorsje? Obłożenie pewnego rodzaju sankcjami koncernu Lotte, potężnego koncernu koreańskiego, który jest zresztą właścicielem Wedla.

Natychmiast powoduje to poważne spięcia na linii Pekin – Seul i Korea Północna automatycznie zyskuje sojusznika. I mówi: zobaczcie, oni rozlokowują system obrony antyrakietowej, i to nie przeciwko nam, chociaż my mamy rakietę. A ile? Tego nikt nie wie. Od 1 do 10. Pociski Taepodong-2, Taepodong-3. Mówiono nawet o pociskach dalekiego zasięgu. Faktem jest, że pierwszym celem byłaby tu Japonia, nie Korea Południowa. Ale nawet jeżeli jest tam tylko jedna rakietka, to wystarczy.

Jest to rozgrywka, która polega na tym, że psuje się relacje chińsko-koreańskie, a chińsko-koreańskie relacje gospodarcze należą do największych i najważniejszych dla Korei. Korea jest jednym z niewielu państw, które mają nadwyżkę handlową z Chińską Republiką Ludową w przeciwieństwie do wielu innych państw, które nie mogą się tym poszczycić. A w wyniku wspomnianych przepychanek Korea Południowa znajduje się w sytuacji w jakiś sposób patowej. Nerozlokowanie systemu jest jak przyznanie „nie zareagowaliśmy na działania Korei Północnej”, a rozlokowanie systemu to zaostrzenie relacji z Chinami, a nie z samą Koreą Północną, z którą relacje i tak są złe. Tu nie ma o czym mówić. Prób nuklearnych było już pięć. Jeżeli oni mają bombę wodorową czy termojądrową, to jest już bardzo źle.

Problem jest jeden. Statystycznie, w ramach teorii gier... Ja to wykladałem. Jeżeli chodzi o teorię gier, czyli o to, kto ma jakie kwantyfikatory, na czym mu zależy... W ramach równowagi Nasha system Korei Północnej i Korei Południowej stwarza obecnie stabilność na Półwyspie Koreańskim. To jest równowaga Nasha – odpisuję sobie trochę, ale zyskuję to, że jestem. Tu nie chodzi o to, żeby Korea Południowa uznała Koreę Północną. Ona i tak jest. Ona jest reprezentowana w ONZ, ma relacje dyplomatyczne chociażby z Polską. Jest kilka państw, z którymi ma takie relacje – ambasady są i tu, i tu. Chodzi o to, że taki układ sił, jaki jest w tej chwili, gwarantuje pewną stabilność na Półwyspie Koreańskim.

Proszę teraz zwrócić uwagę na jedną rzecz. Jeżeli – zakładałam hipotetycznie – system północnokoreański się rozsypie, czyli nastąpi... Według południowokoreańskich ekspertów on może rozsypać się tylko od wewnątrz, czyli tylko wtedy, kiedy nastąpi jego destrukcja wewnętrzna. Frakcja militarna, frakcja cywilów i Kim Dzong Un, o którym prasa pisała na początku, że to wspierały liberalny modernizator, a potem okazał się on typowym dyktatorem postępującym według schematu, według którego postępowali chociażby dyktatorzy czy cesarze rzymscy, którzy musieli eliminować ludzi po to, żeby trzymać resztę w strachu... Upadek Korei Północnej spowoduje załamanie budżetu Korei Południowej, ponieważ Korea Południowa nie jest w stanie udźwignąć unifikacji. Ona musiałaby być rozpisana na kolejnych być może 60 lat. Nie mówimy tu o fuzji, nie wiem, dwóch państw niemieckich. Mówimy o jednym państwie, które... Korea Północna jest odcięta od świata, ale nie aż tak bardzo, jakby się wydawało. Tam jest 3,5 miliona telefonów komórkowych. To jest nieprawda, że tam nie ma telefonów komórkowych. Są, ale jest też kara śmierci za wykonanie telefonu do Korei Południowej. Trzy miesiące temu taka kara była wykonana na jakimś biednym inżynierze, który chciał zadzwonić do Korei Południowej. Teraz Korea Północna tych ludzi nie osądza i ich rodziny nie są natychmiast lokowane w obozach koncentracyjnych – przepraszam, to nie są obozy śmierci, to są obozy pracy – ale muszą odpracować to, że ktoś uciekł. Ucieka się głównie przez Chiny. Nie ucieka się przez strefę Panmundżomu, bo jest to praktycznie niemożliwe.

W tej poważnej rozgrywce międzynarodowej mamy partnerów, takich jak: Rosja, Chińska Republika Ludowa, Stany Zjednoczone, Japonia i 2 państwa koreańskie.

Najważniejszymi ogniwami są tu oczywiście państwa z otoczenia zewnętrznego, a nie same Koree – tutaj nie ma problemu dotyczącego dogadania się 2 rządów, bo one i tak nie będą się wzajemnie uznawać.

Broń nuklearna Korei Północnej nie służy niczemu innemu jak utrzymaniu reżimu, który jest, i stworzeniu otoczenia zewnętrznego, które z jednej strony w pewnych momentach będzie w stanie dostarczać pomoc, a z drugiej strony nie będzie w stanie stworzyć jakiegokolwiek zagrożenia – chodzi o akt agresji.

Prasa podawała, że prezydent Trump mówi o ataku przewencyjnym. No, przewencyjny atak to przeprowadził już George Bush. Było to kompletne fiasko na Bliskim Wschodzie. Atak przewencyjny mógłby skutkować 10-procentowym prawdopodobieństwem, że ktoś z Korei Północnej odpali raketę. Gdyby był atak, broń nuklearna zostałaby odpalona. Nie pomogą tu jednak statystyki, nie pomogą jakiegokolwiek obliczenia i stwierdzenia, że reżim północnokoreański i tak będzie zmieciony z powierzchni ziemi, bo w sytuacji ataku nie miałoby to już żadnego znaczenia. Pat jest w tej chwili sytuacją jak najbardziej zdrową i warto to przeciągać, byleby, tak jak powiedziałem, w ramach tego niewielkiego prawdopodobieństwa komuś nie puściły nerwy i aby nie odpalił rakiety. Do incydentów można się przyzwyczaić.

Na zakończenie powiem tak: proszę mi wierzyć, że Korea Południowa jest bardzo bezpieczna. Mimo bliskości... Seul leży około 45–50 km od Korei Północnej, ale jest to strefa bardzo bezpieczna.

Relacje z Japonią. Dotyczyło ich drugie pańskie pytanie. W relacjach koreańsko-japońskich chodzi oczywiście o sprawę zadawnioną. Ja nie będę wnikał w kwestie historyczne, w to, czym była polityka *naisen ittai* i jak ona wyglądała. Chodzi oczywiście o pojęcie, które zresztą nie istniało wcześniej w Korei, tzw. *comfort women*, czyli pań do towarzystwa.

Japończycy już kiedyś za to zapłacili, były przeprosiny. Cały czas jest to jednak sprawa polityczna, którą grają różne frakcje polityczne i prasa. Niedawno stwierdzono, że przeprosiny wprawdzie były, ale niezbyt szczerze. To oczywiście powoduje... Dlaczego się tak robi? Ponieważ to jest bardzo dobry system negocjacyjny. Jeśli ja będę chciał, żeby mój partner w negocjacjach coś ode mnie kupić, to ja wymyślę jakąś rzecz, żeby go uszczypnąć, i powiem „tu jest nie w porządku”. Ja nie wiem, jak szczerze powinny być te przeprosiny. To są społeczeństwa na siebie skazane, co znaczy, że zaszłości... To nieprawda, że historia nie odgrywa roli. Odgrywa, tylko trzeba ją dobrze znać, żeby wiedzieć, co oznaczają pewne gesty.

Inżynierowie japońscy partycypowali w budowie gospodarki południowokoreańskiej. To była polityka Park Chung-hee. Oni byli sówicie opłacani za to, że przyjeżdżali na weekendy i kształcili południowokoreańską kadrę inżynierską. Ale nie sprzedali im np. najnowocześniejszej technologii budowy statków. Korea sama doszła do wszystkiego w tym zakresie i 5 na 10 statków to są dzisiaj statki produkcji koreańskiej, tańsze od japońskich. Japońskie były swojego czasu tańsze od brytyjskich. Tak więc w tym momencie jest tu cały czas prowadzona ta sama polityka.

Relacje polityczne służą temu... Jest wyspa Dokdo, wyspa zupełnie niezamieszkała. Ktoś powie, że to przecież jakiś absurd. Jak o kawałek plaży czy skały można się...

(*Głos z sali: Jedna osoba tam mieszka.*)

Właśnie. I ta jedna osoba odgrywa tu znaczącą rolę. Ta jedna osoba to jest mieszkaniec. Jakie ona ma obywatelstwo? Chodzi tu nie tylko o sprawę prestiżową... Takie działanie to nie jest wymysł tylko azjatycki. Maroko zajęło wyspę hiszpańską leżącą w pobliżu Maroka – to było chyba jakieś 15 lat temu – na której nie było żadnego mieszkańca. No i był entuzjazm: wreszcie odzyskaliśmy wyspę, której nigdy nie mieliśmy. A w przypadku Dokdo sprawa jest taka, że... Czy tam są zasoby naturalne, pokłady ropy naftowej czy jakieś inne złoża, czy chodzi o połowy? Tak naprawdę w grę wchodzi prestiż. Sprawa się nakręca, ale nikt się nie ruszy, ponieważ w systemie azjatyckim... Azja nie ma, tak jak Europa, systemu obrony zbiorowej, kolektywnej. Tam wszystko opiera się na dwustronnych porozumieniach ze Stanami Zjednoczonymi. I dopóki Stany Zjednoczone są w stanie w jakiś sposób to kontrolować, dopóty nie będzie z tego powodu żadnego konfliktu.

Czy te relacje są złe? Te relacje są w pewien sposób normalne. Co pewien czas wzrasta napięcie i co pewien czas to napięcie łagodnieje. Nie wiem tylko... nie potrafię powiedzieć, kiedy przeprosiny będą szczerze. Nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć. To już rząd... Właściwie to nawet nie rząd artykułował takie stwierdzenia. Artykułowały je różnego rodzaju organizacje koreańskie, a rząd koreański podjął decyzję pod wpływem presji opinii publicznej.

Odpowiem teraz na pańskie pytanie o to, co robi 400 obywateli polskich w Seulu. Mówimy o tym, że jest to niewielka, nieznaczna liczebnie Polonia. Ci Polacy pracują w firmach koreańskich. Pracują też na uczelniach – takie osoby też spotykałem. Polacy przyjeżdżający do Korei... Niektóre te osoby... Ja ich wszystkich nie znam, chociaż... To jest właściwie taka liczba osób, że mógłbym być pierwszym ambasadorem, który mógłby powiedzieć, że zna wszystkich Polaków mieszkających w danym kraju. (*Wesołość na sali*) Brzmi to znakomicie.

Oni mają dosyć dobre pozycje. To są osoby pracujące głównie w biznesie bądź na uczelni. Oni tam sobie bardzo dobrze radzą. Mają...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak. Obcokrajowiec nigdy nie będzie prezesem firmy. Nigdy. W społeczeństwie koreańskim jest to niemożliwe. Polacy pracują jako średni personel zarządzający, dobrze opłacany.

Firmy koreańskie swojego czasu wysyłały polskich pracowników na staż. Teraz dają im możliwości doksztalcenia się tutaj z zakresu procesów innowacyjnych, tak że jest to... Może nie jest to cięcie kosztów, ale wygodniej jest im kształcić pracowników tutaj.

Polacy czują się tam świetnie. Ambasador Majka ma z nimi znakomite relacje. Oni są nawet inicjatorami różnego rodzaju polskich imprez. Proszę mi wierzyć, że w porównaniu z tym, z jakiego punktu startowaliśmy na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy Daewoo przybyło do Polski, a myśmy byli dla nich krajem strasznie biednym i dziwnym... Koreańczycy z kolei świetnie czują się w Polsce.

I nie wynika to z tego, że oni doskonale znają naszą historię, tylko z tego, że u nas pewne zagadnienia i zasady współżycia społecznego są zupełnie inne niż w Korei. Mówię o pracy do 8 godzin dziennie i znajomości rodziny. Przeciętny Koreańczyk nie zna swojej rodziny, bo pracuje po 14 godzin dziennie, a wieczorem upija się z szefem. Tam się cały czas pracuje. Czy obywatele polscy też w tym partycypują? Oni są pracownikami firm koreańskich, ale utrzymują stały kontakt z ambasadą polską i, tak jak mówiłem, inicjują różnego rodzaju imprezy. Jest to zasługą ambasadora Majki. Ci ludzie czują się potrzebni i nie tracą kontaktu z krajem. Loty bezpośrednie na trasie Warszawa – Seul trwają 10 godzin. To nie jest jakiś ogromny dystans. Nie jest tak jak wcześniej, kiedy były loty kombinowane liniami Finnair czy przez Emiraty Arabskie. Teraz są loty bezpośrednie, w związku z czym odległość przestaje mieć już taki wymiar.

Około 1700 Koreańczyków... 1730 Koreańczyków to są pracownicy firm koreańskich. Dwa obszary naukowe, które są dla nich bardzo atrakcyjne – poza pracą w firmach koreańskich – to są... Interesują ich studia na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina i muzycznych uniwersytetach oraz studia medyczne. To są bardzo konkretne profile studiów, które są traktowane przez Koreańczyków rzeczywiście z wielkim uznaniem. I dużo studiujących tu Koreańczyków zostaje u nas. Im się tutaj po prostu bardzo podoba i ja się im chyba nie dziwię. Ja byłem tam już 9 razy i patrząc na problemy społeczne, które tam są... Tak może na marginesie powiem, że tam jest 50 samobójstw na dobę. Proszę mi wierzyć, to nie jest przyjemne. Rząd o tym nie mówi, ale ja o tym wiem, bo mam do czynienia z pracownikami pewnej fundacji koreańskiej, którzy rozmawiają z takimi osobami przez telefon – przez telefon, bo one się nie pokazują w tej fundacji.

(Głos z sali: Jak pracują 14 godzin na dobę...)

To znaczy wszyscy powinni... Paradoksalnie jest tam policja do spraw samobójstw. Powiemy, że to jak u Franza Kafki. Jak można karać kogoś za to... To tak, jakby napisać, że w okolicy grasuje notoryczny samobójca. No, postrach. Praca tej policji polega jednak na tym, żeby ludzi od tego odwozili. Władze w Seulu bardzo się cieszą, bo z mostu Mapo zrucają się tygodniowo już tylko 3 osoby,

a nie 7. Skok z mostu Mapo to jest oczywiście złamanie karku, uderzenie w taflę wody i... Właściwie nie ma tu o czym mówić.

Inna kategoria samobójców to są ludzie starsi, którzy wypijają pestycydy. To jest śmierć w straszliwych mękach. Te samobójstwa wynikają z braku emerytur, z tego, że pękają struktury rodzinne, że dzieci często pozbywają się starszych rodziców i przenoszą ich do jakichś tam wiosek. To jest problem, który jest problemem społecznym. Ja wpadłem na pewien pomysł, o którym tak na zakończenie mogę państwu powiedzieć. Chodzi o wykorzystanie pewnego rodzaju patentów z Polski, np. uniwersytetów trzeciego wieku dla starszych ludzi. Ktoś od nas mógłby coś takiego zainicjować, zaproponować i zorganizować wspólnie ze stroną koreańską. Pozostaje tylko pytanie, na ile taką rzecz można oficjalnie... Ja o tym nigdy nie pisałem, bo nie chciałem, żeby te sprawy wychodziły na zewnątrz. To jest, powiedzmy, ich problem, ale statystyki są w tej materii naprawdę nieprzyjemne. Wśród tych samobójców nie ma oczywiście osób z Polski.

To wszystko. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki:

Dziękujemy, Panie Ambasadorze, za bardzo ciekawą prezentację. Mam nadzieję, że pański pobyt... Życzę, żeby był on jak najdłuższy, tak długi, jak pan sobie życzy. Życzymy sukcesów w pracy dyplomaty. Mam nadzieję, że ten pobyt będzie inspiracją do napisania kolejnej, ciekawej książki, poświęconej relacjom polsko-koreańskim. Byłaby ona na pewno niezwykle ciekawa. Jak pan taką napisze, to bardzo proszę o egzemplarz z dedykacją.

(Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Korei Piotr Ostaszewski: Z przyjemnością. Dziękuję bardzo.)

Dziękuję państwu senatorom i paniom z sekretariatu.

Życzę sukcesów raz jeszcze. Dziękuję bardzo.

(Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Korei Piotr Ostaszewski: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję, Pani Dyrektor.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 57)

